

**- Dzień dobry**

> Dzień dobry

**- Ile lat ma Pani zakład pracy?**

> Kochana, ja go prowadzę 25 lat, a zakład istnieje od 38 roku. Zakład założył mój tata, a po nim przejął go mój mąż, a po mężu ja.

**- Czym zajmowała się Pani w minionych latach?**

> Na początku pracowałam w "Domu Mode Leda", jednak przestałam pracować, gdyż urodziłam dwóch synów. Któregoś dnia mąż zaproponował mi pracę w zakładzie. Po śmierci męża przejęłam zakład, nauczyłam się wszystkiego i prowadzę go do tej pory.

**- Trudne jest takie naprawianie butów?**

> Dostyc tak, niektóre rzeczy są łatwe a niektóre bardzo skomplikowane.

**- Pani sama prowadzi zakład?**

> Nie, jest jeszcze pomocnik, który robi trudniejsze rzeczy, takie jak zakładanie obcasów?

**-Więcej klientów miała Pani w tamtych czasach czy teraz?**

> Jeśli chodzi o klientów to kiedyś było ich więcej, teraz jest tak, że jak komuś zepsuje się obuwie, to idzie i kupuje nowe.

**- Jakie są przyszłe plany zakładu, czy będzie on jakiś sposób rozbudowywany?**

> Niestety, ten zakład już pada, podnieśli nam czynsz, a butów do naprawy jest coraz mniej. Dlatego zakład przenosimy do mojego domu.

**- Klienci byli miłsi w tamtych czasach czy teraz?**

> W tamtych, teraz są tacy, żeby tylko dać i odebrać buty.

**- Cieszy się Pani ze zmiany miejsca zakładu?**

> Tu już się przyzwyczaiłam i chciałabym tu zostać, ale widzę że jest coraz mniej klientów, a za lokal trzeba płacić coraz więcej.

**- Ma Pani swoich stałych klientów?**

> Tak, mam i już nawet dałam im ulotki, żeby wiedzieli, gdzie nas szukać.

**- Reklamuje Pani jakoś zakład?**

> Tak, czasami zatrudniam kogoś, by roznosił ulotki.

**- Żałuje Pani ciężko przepracowanych lat?**

> Nie, naprawianie butów sprawia mi przyjemność, to moje hobby.

**- A zdarza się tak, że ktoś oddaje i nie odbiera butów?**

> Tak, nawet bardzo często. Zdarzyło się nawet, że Pani po dwóch latach przyszła odebrać buty, a w przepisach jest wyraźnie napisane, że po 6 miesiącach, szewc może wyrzucić buty.

**- Skąd bierze Pani materiały potrzebne do naprawy?**

> Ze specjalnej firmy znajdującej się Częstochowie.

**- Czy chciałaby Pani może coś od siebie dodać na koniec?**

> Ten zakład jest dla mnie bardzo ważny, chciałabym, żeby po mnie przejęli go moi synowie, a później ich dzieci.

**- Dziękujemy bardzo, że poświęciła nam Pani chwilę.**

> Ja również dziękuję.

Wywiad przeprowadziły Aleksandra Kuczmarska i Paulina Kwiatkowska uczennice klasy 1g3 Technikum Gastronomiczno-Hotelarskiego nr 2 im. prof. Stanisława Bergera w Warszawie.